

Oroędzie Prezydenta RP Bronisława Komorowskiego wygłoszone przed Zgromadzeniem Narodowym

6 sierpnia 2010 r.

*Panowie Marszałkowie!
Wysokie Zgromadzenie Narodowe!
Szanowni Goście!
Drodzy Rodacy!*

*T*rudno ukryć wzruszenie, gdy staje się w takiej chwili w tym miejscu, gdzie bije serce polskiej demokracji. Ja to tętno polskiej demokracji słyszałem, czułem przez 19 lat mojej pracy w parlamencie. Za te 19 lat wspólnej pracy, z wieloma osobami zasiadającymi także dzisiaj na sali, chciałem serdecznie obu Wysokim Izdom podziękować.

Dostępuję dziś wielkiego zaszczytu i przyjmuję dzisiaj wielkie zobowiązanie. Dziękuję więc wszystkim, którzy wraz ze mną i z moją rodziną przeżywają tę doniosłą chwilę i tutaj w polskim Sejmie, i w polskich domach. Zaprzysiężenie prezydenta to zawsze święto polskiej państwowości i święto polskiej demokracji. Święto, w którym ma udział – i powinien mieć udział – każda Polka i każdy Polak.

Dziękuję więc prawie dziewięciu milionom obywateli Polski, którzy wynieśli mnie do prezydenckiego urzędu. Chcę zapewnić, że uczynię wszystko, aby nie zawieść Państwa oczekiwań i nadziei.

Pamiętam też, że na mojego kontrkandydata głos oddało niemal osiem milionów polskich obywateli. Będę starał się tak sprawować urząd prezydencki, by zyskać ich zrozumienie i uznanie. Zwracam się również do tych moich rodaków, którzy nie uczestniczyli w wyborach, nie poszli do wyborów. Gorąco pragnę pobudzić do aktywności obywatelskiej wszystkich zniechęconych czy obojętnych, bo przecież stan spraw publicznych wpływa istotnie na losy nas wszystkich.

Obejmuję najwyższy urząd Rzeczypospolitej po wyborach, które nastąpiły w szczególnych okolicznościach, gdy Polska musiała stawić czoła wielkiej narodowej tragedii. Gdy w katastrofie pod Smoleńskiem zginął Prezydent Lech Kaczyński i jego Matżonka, gdy zginęli reprezentanci elit państwowych i wybitni przedstawiciele polskiego życia publicznego i społecznego. To była nasza wspólna tragedia, wspólna żałoba, która naznaczyła nas smutkiem i dotkliwym bólem. Ale też pokazała nam wszystkim, że nasze społeczeństwo i nasze państwo tej wielkiej próbie sprostało. Sprostala jej polska demokracja, polska Konstytucja. Sprostaliśmy wszyscy. Demokratyczny ład instytucjonalny, który zbudowaliśmy w ciągu tych ponad 20 lat zmian w Polsce, sprawił, że w tym trudnym czasie potrafiliśmy zapewnić ciągłość władzy państwowej. Potrafiliśmy godnie oddać należny hołd ofiarom katastrofy. Chciałem przywołać tutaj nasze wspólne wspomnienie z 13 kwietnia, gdy Sejm Polski jako pierwsza instytucja państwa polskiego w sposób wyjątkowy uczcił pamięć wszystkich ofiar katastrofy smoleńskiej ze szczególnym uwzględnieniem parlamentarzystów z wszystkich przecież klubów parlamentarnych. Pamięć o tych wydarzeniach, pamięć o tych, którzy zginęli pod Smoleńskiem w katastrofie lotniczej jest naszym i moim osobście, jako Prezydenta Rzeczypospolitej, obowiązkiem.



Para Prezydencka po uroczystości zaprzysiężenia, 6 sierpnia 2010 roku

Wysokie Zgromadzenie! Szanowni Państwo!

Rozpaczynam dziś służbę pełną zadań i wyzwań. Mam świadomość emocji towarzyszących tym wydarzeniom, ale mam też wolę i determinację, by tym wyzwaniom sprostać. Naturalną rzeczą jest zadanie pytania o czas, w którym przychodzi mi pełnić urząd Prezydenta Rzeczypospolitej.

Dzisiaj nasz naród ma wszelkie powody, aby z ufnością patrzeć w przyszłość. Jesteśmy wolni i żyjemy w wolnym świecie, w wolnym kraju. Nikt na naszą polską wolność nie czyha, nikt na nas nie czyha. Żyjemy w kraju niepodległym, bezpiecznym i szanowanym na świecie. Nawet obecnie, mimo światowego kryzysu i trudności, które nas także dotyczą, mamy szansę gospodarczego rozwoju. Przeżywamy prawdziwy skok edukacyjny. Podnoszą się nasze kompetencje i kwalifikacje. Polacy pracując coraz lepiej i wydajniej, zmieniają swój kraj na lepszy. Pamiętajmy w tym momencie poczucia polskiego sukcesu, że od ponad 200 lat naszemu narodowi nie było dane doświadczyć tak długiego i tak dobrze spożytkowanego czasu wolności.

Transformacja ustrojowa została dokonana. Czekają nas zadania rozwoju kraju, konieczność sprostania wymogom XXI wieku. Nie trzeba mnożyć lęków i zamykać się w sobie, trzeba ufnie spojrzeć w przyszłość. Świadoma swych możliwości postawa czynić nas będzie mocnymi i dojrzałymi do podjęcia czekających Polskę wyzwań. Dlatego w trakcie kampanii wyborczej tak często powtarzałem „Zgoda buduje”. Bo właśnie do sprostania tym wyzwaniom jest ona nam absolutnie niezbędna. Mówiłem też, odwołując się do naszego solidarnościowego wezwania i do naszych solidarnościowych korzeni, mówię „Chodźcie z nami!”, bo wierzę, że tym wyzwaniom musimy sprostać wspólnie. Deklaruję, jako Prezydent Rzeczypospolitej, że woli i determinacji w tej sprawie mi nie zabraknie.

Litera i duch Konstytucji głoszą, że Rzeczpospolita jest dobrem wspólnym wszystkich jej obywateli. Państwo polskie jest naszym wspólnym domem. Powinno być dobrze zarządzane, praworządne i demokratyczne; powinno stwa-

rać wszystkim obywatelom warunki do materialnego i duchowego rozwoju. Jest jeszcze wiele do zrobienia. Istnieje jeszcze szereg niezaspokajanych w dostatecznym stopniu potrzeb, każdy z nas mógłby wymienić różne. Wymienię jedną, która wydaje mi się wyzwaniem do podjęcia. Chodzi o powszechny dostęp do systemu pomocy prawnej, nieodpłatnej dla osób niezamożnych, ubogich. Wierzę, że wspólnie możemy wiele w tych sprawach naprawdę wiele zrobić, wiele zdziałać.

Polska potrzebuje współdziałania między najważniejszymi instytucjami państwa. Między rządem, prezydentem i parlamentem. Ale także między partiami politycznymi, które są nieodzowną częścią polskiej demokracji. Między tymi, które są u władzy, i tymi, które są w opozycji, bo takie są mechanizmy polityczne. Jako Prezydent deklaruję wolę takiej współpracy, nie tylko na forum powołanej już przeze mnie Rady Bezpieczeństwa Narodowego. Będę szukał także innych sposobów na budowanie forum wymiany myśli, poglądów i szukania tego, co może być wspólnym fundamentem polskiej polityki.

Trzeba nam więcej spokoju i zrozumienia, a mniej walki, niechęci, pogardy, a czasem i nienawiści. Jestem przekonany, że tego pragnie większość z nas niezależnie od tego, jakie mamy przekonania polityczne, jaki wyznajemy światopogląd i skąd przychodzimy. Nie powinniśmy godzić się z tym, by w zbiorowym poczuciu wspólnoty, tak pięknym, koniecznym poczuciu wspólnoty, łączyły nas tylko wielkie i dramatyczne chwile, a dzielił czas codzienny. Współpraca i wzajemny szacunek nie oznaczają wszakże unikania dyskusji i sporów, nie eliminują różnic. Demokracji nie należy mylić z jednogłosem. Byłem i pozostaję człowiekiem Solidarności, wielkiego społecznego zrywu przeciwko dyktaturze, którego 30. rocznicę będziemy obchodzić w tym miesiącu. Dzięki Solidarności odzyskaliśmy wolność i suwerenność, ale także odzyskaliśmy prawo do różnienia się. To prawo przyniosło normalność, której tak bardzo pragnęliśmy dla naszej Ojczyzny. I tylko od nas zależy, czy uczestnicząc w nieuchronnych sporach, wykopujemy między sobą przepaść, czy też prowadząc demokratyczną debatę, zachowujemy wzajemny szacunek i troskę o sprawy nadrzędne.

Tak jak tego oczekiwał od nas, przemawiając tu, w tym gmachu, wielki Polak Jan Paweł II.

Przestrzeń życia publicznego jest szersza niż spory i walki partyjne. Trzeba, by w większym stopniu wypełniała ją obywatelska aktywność.

Dwadzieścia lat temu w Polsce odrodziły się dwie wielkie wartości: własne niepodległe i demokratyczne państwo i wolne aktywne społeczeństwo. Te wartości muszą ze sobą współgrać i uzupełniać się.

Samorząd terytorialny, którego przywrócenie stanowi jedno z największych osiągnięć 20-lecia już odmienił oblicze naszego kraju. Przyniósł poprawę warunków życia mieszkańców polskich wsi, miasteczek i miast. Jego rozwój nie jest jednak procesem zakończonym. I nadal też trwa budowa społeczeństwa obywatelskiego, rozwój wielorakich form samoorganizacji społecznej. Potencjał, energia i pomysłowość Polaków wymagają obecnie debaty, pogłębionej debaty i dobrych inicjatyw w wypełnianiu ambitnego zadania – umocnienia obywatelskiego modelu naszej demokracji. Chcę tę debatę i te inicjatywy wspierać. Chcę im patronować.

Oferuję współpracę i wspólny namysł nad najważniejszymi dla Polski sprawami. Zapraszam reprezentantów różnych stronnictw, różnych światopoglądów i grup społecznych. Siedziba Prezydenta Rzeczypospolitej będzie miejscem otwartym, w którym mogą się zbiegać drogi wszystkich Polaków. Wierzę bowiem w dialog, który wzbogaca i nie dopuszcza do tego, by wśród sporów i waśni załamywało się poczucie narodowej wspólnoty. Ma to ogromny sens także i dlatego, że od wzajemnego zaufania, od woli i umiejętności współpracy, od wielkości kapitału społecznego w wielkiej mierze zależy rozwój i modernizacja kraju – a więc także i możliwość pełnego wykorzystania naszej cywilizacyjnej szansy. Pełnego uchwycenia naszej polskiej szansy ze względu na silne zakorzenienie w świecie rozwoju, w świecie Zachodu.

Szanowni Państwo!

Konstytucja wskazuje jako szczególne obszary zaangażowania i współodpowiedzialności prezydenta politykę zagraniczną i sprawy bezpieczeństwa państwa. Sześć lat temu Polska dołączyła do Unii Europejskiej. Wtedy to Europa nam powiedziała i krajom naszego regionu „Chodźcie z nami!”. I dzięki temu możemy teraz nie tylko skutecznie zabiegać o nasze polskie interesy, ale też inspirować wspólne działania w duchu otwartości i solidarności właśnie. To z naszej inicjatywy powstało Partnerstwo Wschodnie oraz pogłębiono namysł nad wspólną polityką bezpieczeństwa i obrony. Dołączamy do grona europejskich liderów. Chcemy umacniać, inspirować i dynamizować Stary Kontynent, do czego, ufam, przyczyni się także rozpoczynająca się za rok polska prezydentura w Unii. Będę służył rządowi wsparciem w tym ważnym zadaniu. Ale jednocześnie chciałbym, aby urząd prezydenta stał się ośrodkiem refleksji nad przyszłością wspólnej Europy. Bo przecież dyskusja na ten temat w Europie się toczy i głosu Polski nie powinno w niej zabraknąć. To powinien być doniosły, wspólny głos ogólnopolski.

Aby dać wyraz europejskiemu zakorzenieniu Polski, z pierwszą wizytą zagraniczną udam się do Brukseli, Paryża i Berlina. Za kluczowe dla europejskiej stabilności i spójności, ale także dla pozycji naszego kraju, uważam stosunki kształtujące się w ramach Trójkąta Weimarskiego, tzn. na linii Polska – Niemcy – Francja. Będę też oczywiście działał na rzecz pogłębienia współpracy z pozostałymi partnerami unijnymi.

Jednym z filarów polskiej polityki zagranicznej pozostają bliskie relacje ze Stanami Zjednoczonymi i więź transatlantycka. Polska jako członek NATO jest świadoma swoich sojuszniczych zobowiązań. Rozumiemy, że w trosce o własne i zbiorowe bezpieczeństwo powinniśmy angażować nasze siły w sojusznicze działania. Nieraz dawaliśmy temu świadectwo. Ważne jest jednak, by we wspólnym namysle, podkreślam: wspólnym namysle, definiowane były cele, niezbędne środki i zakres odpowiedzialności za takie przedsięwzięcia.

Jako zwierzchnik Sił Zbrojnych będę dbał o to, by polski żołnierz narażający swoje zdrowie i życie, tak jak dzisiaj w Afganistanie, zawsze jasno wiedział, jaki jest cel i czasowy horyzont misji, w której uczestniczy. To jest dobre prawo każdego żołnierza, aby jasno rozumiał zadania i wiedział, ile czasu ma to zadanie trwać.

Chcę kontynuować politykę moich poprzedników, którzy potrafili umacniać wspólnotę środkowoeuropejskich interesów, w szczególności w ramach Grupy Wyszehradzkiej, i zacieśniać relacje Polski z państwami naszego regionu. Z tymi, z którymi w ostatnich latach przystąpiliśmy do Unii, i z tymi, które aspirują do członkostwa w Unii Europejskiej, jak np. Ukraina.

Nie będzie także stabilnego rozwoju naszego regionu bez współpracy z Rosją. Będę sprzyjał rozpoczęciu procesowi zbliżenia i pojednania polsko-rosyjskiego. To ważne wyzwanie chwili, stojące zarówno przed Polską, jak i przed Rosją.

Poszukując partnerów wśród państw na różnych kontynentach, nie możemy zapominać również o wielkiej polonijnej rodzinie, która jest zawsze bliska naszym sercom i która niezmiennie ma prawo liczyć na polską pomoc.

Wysokie Zgromadzenie!

Polska przez ostatnie dwie dekady bardzo się zmieniła. Ale przed nami nadal stoją wielkie wyzwania. W najbliższych latach musimy umocnić podstawy do trwałego rozwoju społecznego i gospodarczego – inwestować w infrastrukturę, poprawiać jakość usług publicznych, utrzymać w ryzach finanse państwa. Musimy zadbać o poprawę jakości edu-

kacji, o jak najszerszy dostęp do niej, musimy inwestować w badania naukowe, lepiej finansować instytucje kultury. Polska potrzebuje ludzi twórczych, zdolnych do samodzielnego myślenia. Potrzebuje działań organizacji pozarządowych. Edukacja, Internet i aktywność obywatelska określą nasze miejsce w świecie przyszłości, nie tylko teraźniejszości.

Musimy wspólnym wysiłkiem likwidować bariery utrudniające start życiowy młodych ludzi. Praca, mieszkanie, żłobki, i przedszkola nie mogą być przecież dobrem, o które trzeba z trudem walczyć. Pilnym zadaniem jest zasadnicza poprawa opieki zdrowotnej, a także takie rozwiązania w systemie emerytalnym, by Polacy mogli dłużej pracując, jeśli tak chcą, przechodzić na emeryturę, godnie żyjąc z godnej emerytury. To jest nasze zobowiązanie wobec obywateli i rzeczywiste wypełnienie nakazu solidarności, bo przecież to jest także problem młodych ludzi, którzy wchodzą w życie zawodowe.

Zagwarantowana przez Konstytucję równość praw kobiet i mężczyzn wymaga praktycznego urzeczywistniania, tak w stosunkach pracy, jak i w życiu publicznym. Praca jest kluczem do przyszłości i jakości życia wszystkich obywateli. Dobra praca jest wyznacznikiem polskiego patriotyzmu XXI wieku.

We wszystkich przedsięwzięciach ważnych dla rozwoju gospodarki, edukacji, nauki i kultury, parlament i rząd będą miały we mnie sprzymierzeńca. Będę wspierał modernizację kraju dokonywaną w imię poprawy jakości życia wszystkich obywateli. Zależy mi na tym, by rozwój Polski był jak najszybszy i jak najbardziej równomierny, obejmujący zarówno wielkie aglomeracje, jak też obszary wiejskie i małe miasta. Zadaniem prezydenta jest i będzie zabieganie o to, aby nikt z racji urodzenia, stopnia sprawności, wieku, wykształcenia czy miejsca zamieszkania nie był pozbawiony możliwości bycia we wspólnocie i pomocy w trudnej sytuacji.



Prezydent RP odbiera insygnia Orderu Orła Białego i Orderu Odrodzenia Polski na Zamku Królewskim, 6 sierpnia 2010 roku

Szanowni Państwo!

Potrzebujemy ładu, przejawiającego się w rzetelnie działających instytucjach państwa, sprawnej i życzliwej administracji i w bezpieczeństwie na co dzień. Chcemy żyć w przyjaznym otoczeniu społecznym, z dobrym systemem ochrony zdrowia, nowoczesnym, sprawnym i zintegrowanym systemem bezpieczeństwa narodowego, dbając o dziedzictwo narodowej przeszłości i szanując środowisko naturalne. Nie oczekujemy, że państwo samo będzie gwarantem tego ładu. Gwarantem jesteśmy my wszyscy, my, polscy obywatele. To my – społeczeństwo – powinniśmy być solidarni i odpowiedzialni.

Rodacy, współobywatele!

Kieruję dziś to orędzie do wszystkich i do każdego z osobna. Do Polek i Polaków gdziekolwiek są i jakiegokolwiek mają przekonania i upodobania polityczne. Będę umacniał i wspierał więzi łączące nas we współpracy dla rozwoju i pomyślności Polski, współpracy wszystkich. Wiem, że oceniać mnie będziecie Państwo po czynach, a nie po słowach. Wygłoszone dziś deklaracje o współpracy dialogu i otwartości pozostaną dla mnie, dla moich działań niezmiennym drogowskazem. Wierzę w polską drogę. Wierzę, że można iść nią odważnie i śmiało do przodu. Wierzę w Polskę. Wierzę w patriotyzm codziennego trudu, codziennej pracy. Co więcej, wierzę w nasze polskie umiejętności i zdolności, bo po prostu wierzę w nas, Polaków.